

Bellini, Verdi i Tampakopoulos. Inauguracja sezonu 2023/2024 w Operze Krakowskiej

Krzysztof Korwin-Piotrowski 28/10/2023



Maritina Tampakopoulos © Andrii Kotelnikov 2

Rozpoczęto muzyczną podróż od uwertury do opery „Nabucco” Giuseppe Verdiego. Premiera tego dzieła odbędzie się w marcu 2024 roku na krakowskiej scenie. Zabrzmiał też potężny chór „Va, pensiero”, wywołując burzę oklasków.

Podczas gali był tylko jeden polski akcent. Arię Miecznika ze „Strasznego dworu” wykonał z odpowiednią energią i aktorską interpretacją baryton Opery Krakowskiej od 2015 roku, Adam Szerszeń. Słyszałem tego artystę również na innych polskich scenach operowych, między innymi w Bytomiu, Łodzi i Warszawie. Śpiewa z dużą kulturą i precyzją.

Ucieszyła mnie w repertuarze koncertu aria tytułowej Rusałki z opery Antonína Dvořáka. Jakie to szczęście dla europejskiej kultury, że ten artysta nie został rzeźnikiem, jak chciał jego ojciec! „Rusałka” to muzyczne arcydzieło. Żałowałem, że nie wykonano innych fragmentów tej opery. Warto byłoby wystawić ją na krakowskiej scenie.



Adam Szerszeń i Piotr Sułkowski © Andrii Kotelnikov Opera Krakowska

Arię zaśpiewała w sposób wyciskający łzy Maritina Tampakopoulos, którą włoski dziennik „La Stampa” ogłosił jednym z najciekawszych głosów ostatnich lat, wybrzmiewającym wspaniale w wysokich tonach, o pięknej barwie lirico-spinto. Po studiach w Narodowym Konserwatorium w Grecji Tampakopoulos kształciła się w Staatsoper w Wiedniu i w Modenie u Rainy Kabaivanskiej. Ukończyła program studiów operowych w słynnej nowojorskiej Juilliard School, śpiewając w Juilliard Opera Donnę Elwirę w „Don Giovannim” Mozarta, Elżbietę w „Marii Stuardzie” Donizettiego oraz Elżbietę de Valois w „Don Carlosie” Verdiego. Jej wyjątkowy talent został doceniony podczas wielu międzynarodowych konkursów wokalnych i przyniósł artystce wiele nagród oraz wyróżnień m.in.: „Spazio Musica” (pierwsze miejsce, nagroda publiczności i Teatro Comunale di Bologna), „Giovanni Consiglio” (nagroda za koncert w Nowym Jorku), „Zandonai” (pierwsza nagroda). Występowała na deskach Teatro Massimo Palermo, Teatro Regio w Turynie, Deutsche Oper w Berlinie, a także podczas gali z okazji 100-lecia urodzin Marii Callas w Atenach.



Maritina Tampakopoulos © Andrii Kotelnikov

Tampakopoulos wywołała też ogromne wzruszenie, śpiewając podczas krakowskiej gali słynną arię „Casta Diva” z opery Vinzenza Belliniego „Norma”. Aż trudno uwierzyć, że ta aria była 8 razy przerabiana przez kompozytora, nawet w dniu premiery, gdy partię Normy śpiewała sławna Giuditta Pasta, nazywana wielką tragiczką. Norma w towarzystwie kapłanów i blasku księżyca ma proroczą wizję i zapowiada upadek Rzymu. Głos Maritiny wspaniale współbrzmiał z orkiestrą i chórem, był krystalicznie czysty, z piękną barwą i odpowiednią siłą.

Krakowska publiczność usłyszała pełen pozytywnej energii i humoru duet Hrabiego i Zuzanny z „Wesela Figara” Mozarta. Iwona Socha przekonująco wcieliła się w pokojówkę, pełną sprytu i chętną do uczestniczenia w intrydze, aby pomóc Hrabinie. Hrabiego, który ma nadzieję na romans z piękną kobietą, przekonująco kreował Szymon Komasa. Brawurowo, z niesamowitym temperamentem i złością zaśpiewał też arię Hrabiego, który domyśla się, że jest wystrychnięty na dudka i planuje „słodką” zemstę.



Szymon Komasa, Iwona Socha i Piotr Sułkowski © Andrii Kotelnikov

Zabrzmiały również arie z oper komicznych Gaetana Donizettiego. Bohater „Napoju miłosnego” Nemorino marzy o Adinie i od szarlatana – doktora Dulcamary kupuje eliksir miłosny, aby dziewczyna go wreszcie pokochała. Cudowny eliksir okazuje się winem z Bordeaux, ale Nemorino wierzy w jego działanie i upojony miłością do Adiny śpiewa arię „Una furtiva lagrima”. Wykonał ją z delikatnością w głosie i piękną barwą tenor liryczny Jarosław Bielecki, solista Opery Krakowskiej, współpracujący ze scenami operowymi w Warszawie, Bytomiu i Szczecinie.



Jarosław Bielecki © Andrii Kotelnikov

„Don Pasquale” Donizettiego oglądałem w tym roku na Festiwalu Muzycznym im. Krystyny Jamroz w Busku-Zdroju w wykonaniu artystów Opery Krakowskiej i był to prawdziwy tryumf ze względu na świetną reżyserię Jerzego Stuhra, wysoki poziom wokalny solistów i chóru, precyzyjną grę orkiestry oraz znakomite aktorstwo śpiewaków operowych. Akcja tej opery zawsze wywołuje rozbawienie. Kiedy podstarzały Don Pasquale postanawia nagle wziąć sobie za żonę młodziutką Norinę, chwilowo mu się to udaje, ale w wyniku intrygi jest wystrychnięty na dudka. Arię doktora Malatesty, który pomógł Norinie w uwolnieniu spod sideł nieміłego starca, zaśpiewał ze swadą Adam Szerszeń. Za kilka miesięcy zadebiutuje w tej partii podczas wznowieniowych spektakli „Don Pasquale” w Krakowie.



Krzysztof Korwin – Piotrowski prowadzący © Andrii Kotelnikov

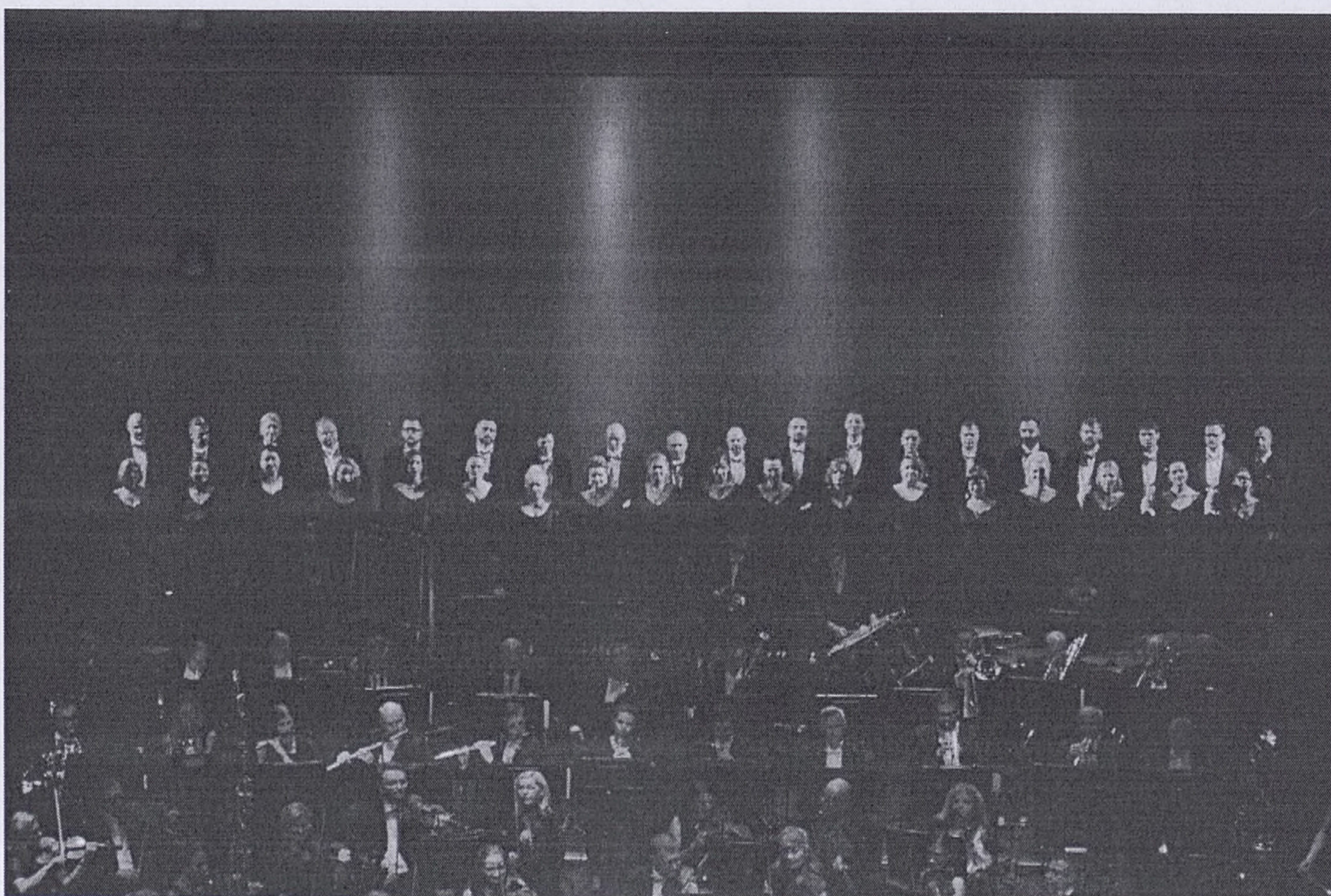
Słynną arię Lairetty „O mio babbino caro” („O mój drogi tatusiu”), śpiewaną do ojca Gianniego Schicchi, wykonała z delikatnością, lekkością i wdziękiem Iwona Socha. Ten krótki, 3-minutowy utwór z jednoaktówki Giacoma Pucciniego stał się prawdziwym przebojem, wykonywanym często na bis

podczas operowych koncertów. Spopularyzowała go australijska sopranistka operowa Dame Joan Hammond. Sprzedano milion płyt z jej nagraniem.



Szymon Komasa © Andrii Kotelnikov

Wielki entuzjazm publiczności wzbudził Szymon Komasa, śpiewając słynne kuplety Treadora z „Carmen” Georges’a Bizeta. Jest to jeden z najlepszych polskich śpiewaków, który nie osiadł na laurach po ukończeniu studiów w Akademii Muzycznej w Łodzi. Kontynuował naukę śpiewu operowego w Guildhall School of Music and Drama w Londynie, a następnie w prestiżowej Juilliard School of Music w Nowym Jorku w klasie śpiewu Edith Wiens. Jest laureatem i zwycięzcą wielu międzynarodowych konkursów wokalnych m.in.: w Nowym Sączu (Konkurs im. Ady Sari), Dublinie i Nowym Jorku. Występował w Arena di Verona we Włoszech, Carnegie Hall w Nowym Jorku i Wigmore Hall w Londynie. Lubi też akrobatykę, więc podczas koncertu nie wchodził na scenę, lecz wbiegał z lekkością nastolatka. Ma przy tym duże poczucie humoru i dystans do siebie.



Chór i Orkiestra Opery Krakowskiej © Andrii Kotelnikov

Na finał I części koncertu zabrzmiał chór z IV aktu „Carmen” Bizeta: „Les voici! Voici la quadrille”. Trzeba przyznać, że zarówno orkiestra, jak i chór Opery Krakowskiej były znakomicie przygotowane i słusznie publiczność nagrodziła to wykonanie burzą oklasków.

Brawurowo zagrana została też przez orkiestrę pod dyрекcją Piotra Sułkowskiego uwertura do opery „Wesele Figara” Wolfganga Amadeusza Mozarta. Najtrudniej jest prezentować utwory najbardziej popularne, ponieważ mamy w pamięci wiele wykonań i nagrań. Tym razem nie miałem żadnego niedosytu.



Piotr Sułkowski dyryguje Orkiestrą Opery Krakowskiej © Andrii Kotelnikov

Piotr Sułkowski, który od roku stoi na czele Opery Krakowskiej, ma bardzo duże doświadczenie. Był dyrektorem Warmińsko-Mazurskiej Filharmonii w Olsztynie, szefem muzycznym Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej i gościnnym dyrygentem Signature Symphony Orchestra w USA. Był też dyrektorem muzycznym festiwalu operowego w USA, a z Warszawską Operą Kameralną przygotował „Wesele Figara” Mozarta, z którym odbył tournée po Japonii. Jest profesorem doktorem habilitowanym. Prowadzi klasę dyrygentury w akademiach muzycznych w Krakowie i Bydgoszczy oraz warsztaty dyrygenckie w Hiszpanii.

Maritina Tampakopoulos powróciła na scenę, wykonując arię z opery „Adriana Lecouvreur” Francesca Cilei. Tytułowa Lecouvreur była sławną aktorką, gwiazdą Komedii Francuskiej w Paryżu w I połowie XVIII wieku. Zachwycił się nią Wolter, a jednym z jej kochanków był Maurycy Saski, syn króla Augusta II Mocnego. Na gali zabrzmiała aria Adriany z I aktu „Io son l’umile ancella”, artystki uwielbianej i podziwianej, która uważa się tylko za służebnicę wielkiej sztuki. Maritina zaśpiewała ją ze skromnością i wdziękiem.



Iwona Socha © Andrii Kotelnikov

Miałem wrażenie, że publiczność Opery Krakowskiej wstrzymała oddech, gdy Iwona Socha śpiewała arię Cio-Cio-San „Un bel di vedremo” z opery „Madame Butterfly” Giacomina Pucciniego. Kobieta śpiewa do Suzuki: *Powstrzymaj swój lęk, ja z pełną wiarą na niego czekam*. Wyobraża sobie, że za chwilę spotka się z ukochanym, niewidzianym od dawna Pinkertonem. Ale my wiemy, że to marzenie jest złudne i za chwilę wydarzy się tragedia, ponieważ jej „mąż” jest matrymonialnym oszustem.

Już w grudniu Iwona Socha zadebiutuje w partii Cio-Cio-San w spektaklu wyreżyserowanym w Operze Krakowskiej przez Waldemara Zawodzińskiego. Jest gwiazdą tego teatru. Współpracuje z najlepszymi polskimi orkiestrami oraz teatrami operowymi w Warszawie, Wrocławiu, Łodzi, Bydgoszczy i Bytomiu. Brała udział w prestiżowych festiwalach muzycznych na Litwie, we Francji i Polsce. W 2013 roku zdobyła laur dla Najlepszej Śpiewaczki Operowej w Polsce w ramach Teatralnych Nagród Muzycznych im. Jana Kiepury. Jej głos dojrzał już do Pucciniego, uzyskał odpowiednią moc i ciemniejszą barwę, dzięki czemu może śpiewać bardziej dramatyczne partie.



Maritina Tampakopoulos po raz kolejny wywołała poruszenie na widowni. W II akcie opery Pucciniego tytułowa Tosca robi, co może, aby uwolnić Cavaradossiego. Szef tajnej rzymskiej policji, bezduszny Scarpia upatrzył ją sobie jako ofiarę własnej lubieżności. Upokorzona kobieta u kresu wytrzymałości próbuje się modlić i śpiewa „Vissi d’arte”. Tampakopoulos wykonała tę arię z koniecznymi w tym momencie silnymi emocjami, a równocześnie z niezwykłą precyzją.

Po Tosce przyszedł czas na rozbawienie publiczności cavatiną Figara „Largo al factotum” z „Cyrulika Sewilskiego” Gioachina Rossiniego. Cyrulik Figaro jest pełen werwy, radosny, głośny i uwielbiający intrygi. Jest totumfackim tego miasta: „Wszyscy wołają mnie, panie, młodzieńcy, starcy i dziewczęta. Jednemu peruka, drugiemu ogolenie brody, innemu upuszczenie krwi, a kolejnemu przekazanie listu”. Szymon Komasa zrobił z tej arii teatr jednego aktora. W pewnym momencie nawet zaczął dyrygować batutą. Publiczność wiwatowała po jego występie i wznosiła radosne okrzyki jak na stadionie. Kłaniał się więc kilka razy, wbiegając i zbiegając ze sceny w imponującym tempie.



Inauguracja sezonu 2023/2024 w Operze Krakowskiej. Piotr Sułkowski, Szymon Komasa, Maritina Tampakopoulos, Adam Szerszeń, Iwona Socha, Jarosław Bielecki i Krzysztof Korwin – Piotrowski © Andrii Kotelnikov